Cena za egzemplarz 1? groszy

Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy

Nr. 53 | Katowice, piątek 4-go marca 1932 r. | Rok 31

Źródło zła w przemyśle.

Przemysłowcy nasi, których fatalna gospodarka i nadmiernie wydęta administracja, pchnęła cały ciężki przemysł na dno straszliwego kryzysu, **szukają pokrycia swej nieudolności, a w pewnych wypadkach złej woli, w obcięciach zarobków robotniczych, a ostatnio urzędniczych.**

Dziwnem rozumowaniem powodują się oni przy swych żądaniach redukcyjnych i obniżkowych, tłumacząc, że zmusza ich do tego ograniczenie zbytu produkcji i zastój w życiu gospodarczem. Nie jest naszym zamiarem przeczyć temu, bo tak niestety jest. Chodzi nam tylko o to, skąd i z jakiego tytułu skutkami kryzysu dotknięci być mają wyłącznie tylko robotnicy i niżsi urzędnicy, podczas gdy osoby, pobierające stale w wysokie tysiące idące pensje, tkwią na swych stanowiskach i kurczowo wprost strzegą swych królewskich uposażeń. Przecież skoro przedsiębiorstwo przynosi straty, jak twierdzą przemysłowcy, **należało przedewszystkiem szukać oszczędności tam, gdzie w krótkiej drodze dałoby się zatrzymać grube setki tysięcy.** Pozycjami temi są wynagrodzenia całej falangi dyrektorów, nad i wicedyrektorów, prokurentów i t. p.

Na kwestję tę rzucił jaskrawy snop światła w świetnem swem przemówieniu p. **Maciejewski,** broniąc interesów urzędniczych na komisji arbitrażowej przed paru dniami. Słuchając wywodów p. M., ze zdumieniem przeciera człowiek oczy i zapytuje się mimowoli, jak to możliwe, że dotychczas taka gospodarka mogła być tolerowana.

Posłuchajmy przeto, co mówi pan Maciejewski, znający stosunki w przemyśle nawylot. Otóż rzuca on w twarz przemysłowcom ciężkie oskarżenie, że **obniżka poborów, uchwalona przez komisję pojednawczą 13 maja 1931 r. poszła do kieszeń pracodawców i nie przyniosła żadnych rezultatów.** Straciło tylko państwo przez uszczuplenie podatków. Dalej mówca ostro piętnuje błędne założenia eksportowe przemysłu. Mianowicie przemysłowcy uganiają się za zdobyciem zagranicznych rynków dla swych produktów, **nie dbając zupełnie o szerokie możliwości zbytu ich w kraju. Ten stan rzeczy pogłębia w niesłychany sposób kryzys wewnętrzny, gdyż wskutek skierowania wszystkich wysiłków w stronę wywozu zagranicznego, ceny targowe w kraju muszą być utrzymane na wyższym poziomie,** czyli, że konsument krajowy ma pomagać przemysłowcom do zwalczenia konkurencji zagranicznej.

Przy dobrej woli i należycie prowadzonej gospodarce — powiada p. Maciejewski — **mogły ceny za węgiel i żelazo na rynku wewnętrznym już dawno ulec obniżeniu, co pociągnęłoby automatycznie za sobą spadek cen innych artykułów na rynku wewnętrznym, a w wyniku ostatecznym ożywienie ogólne w wewnętrznem życiu gospodarczem.** Obniżenie kosztów produkcji tem bardziej powinno było nastąpić, że **narzędzia, używane w wielkich ilościach na kopalniach znacznie spadły w cenie.** Cena naprzykład prochu lignozytu za kilo spadła z 4.30 zł na 3.86, z potrąceniem zaś 10 % rabatu na zł 3,47; drzewo-kopalniaki i kapy za metr kubiczny dawniej płacono 43,78 zł, obecnie zaś 30,20, a nawet 26,00 zł; drabiny metr bież. dawniej 1,50 — dziś 0,80 zł; chełmiska (sztuka) 1.45 dawniej a dziś tylko 0,65 zł; style sztuka przedtem 0,40 zł, obecnie zaś tylko 0,20 zł; gwoździe (kilo) 0,86 — dziś 0,63 zł; piasek (tona z 6,— zł spadł na 5,— zł; benzyna (kilo) dawniej 1,20 — dziś 1,04; wełna do czyszczenia (kilo) 1,40 na 1,20 zł; fiice (kilo) spadły z 6,50 na 5,— zł.

Oto parę przykładów, a moglibyśmy ich przytoczyć dużo więcej, świadczących o tem, że **koszta produkcji przemysłowej znacznie zmalały, podczas gdy ceny rynkowe nie wykazują najmniejszej dążności w kierunku obniżki.** Ceny za węgiel i żelazo nie zostały obniżone. **Tłumaczyć to sobie można wyłącznie tylko chęcią ślepego, nie liczącego się z niczem gromadzenia lichwiarskich zysków, oraz koniecznością pokrycia nadmiernie wygórowanych nietylko pensyj, ale tantjem, ryczałtów i tym podobnych „odszkodowań" różnego stopnia dyrektorów** oraz niezwykle licznego aparatu urzędniczego na stanowiskach średnio-wyższych, z których **olbrzymia część pobiera wynagrodzenia o wiele wyższe aniżeli ministrowie Rzeczypospolitej.**

Jedynie radykalne przeprowadzenie oszczędności na tych stanowiskach może przynieść istotne korzyści i wpłynie wydatnie na obniżenie kosztów własnych wytworów wielkiego przemysłu.

Nie sposób nam w jednym artykule wyczerpać i omówić wszystkich uwag i zarzutów, z jakiemi p. Maciejewski wystąpił na komisji arbitrażowej pod adresem opłakanej gospodarki przemysłowców, dlatego też do tematu tego wrócimy jeszcze w jednym z najbliższych numerów. Na tle całokształtu wynurzeń p. M. będziemy mogli sobie dopiero uprzytomnić, jak nędzną rolę spełniają nasi przemysłowcy w dobie strasznego kryzysu i jak polityka ich pozbawiona jest wszelkich skrupułów i nieliczenia się z koniecznościami, jakie narzuca nam każdy dzień. Dalszą część i wnioski przemówienia p. Maciejewskiego przyniesiemy w numerze poniedziałkowym naszej gazety.

Nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów przyświeca nadzieja pokoju na Wschodzie.

Genewa. Termin rozpoczęcia obrad nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi narodów, kilkakrotnie zmieniany w ciągu dnia wczorajszego, ustalono ostatecznie na 11-tą rano. W ciągu całej ubiegłej nocy trwały jeszcze w hotelach genewskich narady pomiędzy przewodniczącym Rady Ligi narodów p. Paul Boncourem, przedstawicielem stron wojujących w Szanghaju, p. Sato, Matsudeira i dr. Yenem. **Strona chińska wyraziła przez usta dr. Yena zgodę na rozejm pod warunkiem natychmiastowego wstrzymania pochodu wojsk japońskich.** Dr. Sato i ambasador Matsudeira w imieniu strony japońskiej udzielili mniej wyraźnej odpowiedzi.

Już niemal nad ranem nadeszła do Genewy depesza z Szanghaju, donosząca, że na pokładzie brytyjskiego statku flagowego „Kent" mają się dziś rozpocząć pod przewodnictwem admirała Kelly ponowne rokowania o zawieszenie broni. Spotkanie przedstawicieli stron wojujących na pokładzie okrętu admiralskiego ma nastąpić dziś o godz. 13-ej według czasu miejscowego, czyli o godz. 6 rano według czasu środkowo-europejskiego, obowiązującego w Genewie.

Depeszę tę przyjęto tutaj z uczuciem prawdziwej ulgi. Jeżeli rokowania na pokładzie statku „Kent" zakończą się wynikiem pomyślnym, wówczas Liga narodów będzie miała przynajmniej tę satysfakcję, że nie zbierze się w toku trwania wojny, której nie mogła, czy nie potrafiła zapobiec.

Szanghaj. Główna komenda japońska donosi, że o godz 14 wydała rozkaz zaniechania dalszego posuwania się naprzód i wstrzymania wszelkich operacyj wojennych.

Po bohaterskiej bezskutecznej obronie Wusung wpadł w ręce Japończyków.

Szanghaj. Japońska kwatera główna donosi urzędowo, że w czwartek rano, po silnem bombardowaniu przez wojska japońskie, fort i wieś Wusung zostały **zdobyte.**

Wojska w Wusungu nie chciały usłuchać rozkazu do odwrotu i pozostały na swych stanowiskach. Zostały one otoczone przez Japończyków i wezwane do poddania się. Japońska piechota usiłowała sforsować kanał Wusung, jednak zasypywana **gradem kul chińskich** karabinów maszynowych musiała się wycofać. O świcie japońskie okręty wojenne otworzyły **huraganowy ogień armatni na pozycje Chińczyków, jednak i wówczas Chińczycy nie skapitulowali.** Na poorane granatami pozycje chińskie przypuścili szturm strzelcy morscy. **We wsi pozostały tylko dwa chińskie gniazda karabinów maszynowych.** Gdy Japończycy dobiegali już do pozycyj, rozległa się **silna detonacja, biały proporczyk z czarnym smokiem,, który powiewał nad okopami, znikł.** „Pluton czarnego smoka" nie oddał się w ręce Japończyków.

Wobec zajęcia Wusungu **cała dotychczasowa linja frontu z Sza-Pei, Kiang-Wan i Tasang znalazła się w posiadaniu Japończyków,** a wojska chińskie znalazły się w odległości 20 km. od Szanghaju..

Nadzieje, iż wycofanie wojsk na tę odległość doprowadzi do wstrzymania operacyj wojennych zawiodły.

Japońskie ministerstwo wojny wydało wojskom japońskim rozkaz ścigania Chińczyków aż do chwili zawieszenia broni. Dziś przed południem ciężka artylerja japońska poczęła ostrzeliwać nowy fort chiński za Nan-Cziang.

W związku z ostatniemi zwycięstwami japońskie władze wojskowe zaostrzyły warunki zawieszenia broni.

Wódz faszystów finlandzkich.



Głosnym stał się marsz t. zw. Lapowców na Helsingfors, stolicę Finlandji. Dzięki energicznemu stanowisku rządu ruch ten spełzł na niczem. Rycina nasza przedstawia byłego generała Waleniusa obecnego przywódcę Lapowców

*

„Z wielkiej chmury mały deszcz".

Szumna wyprawa lapowców na stolicę Finlandji spaliła na panewce.

Ryga. Życie w stolicy Finlandji wraca do normalnego stanu. Jedynie telegraf i telefon są nieczynne. Rząd wprowadził cenzurę dzienników w całej Finlandji. W kilkunastu punktach dokoła Helsingforsu znajdują się jeszcze oddziały lapowców, z któremi rząd prowadzi rokowania. Premjer Svinhutvud wygłosił przez radjo przemowę do lapowców, wzywając ich, by spokojnie rozeszli się do domów. Jeżeli tak uczynią, żadne represje nie będą stosowane. Jednakże premjer zastrzegł się, iż **przywódcy „puczu" będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.** Z rozporządzenia prezydjum zawieszono wczoraj w Helsingforsie główny organ partji socjalistycznej.

Ostatnia kronika.

Pozbawieni chleba.

Katowice. Górnośl. Zjedn. Huty Królewska i Laura wypowiedziały na koniec marca br. pracę **nowej partji urzędników w liczbie 33,** a mianowicie: 17 urzędnikom zatrudnionym w naczelnej dyrekcji hut, 13 zatrudnionym w hucie „Laura“ w Siemianowicach i 3 zatrudnionym w warsztatach. Także Katowiska Spółka Akcyjna dla górnictwa i hutnictwa wypowiedziała na koniec marca br. pracę **107 urzędnikom, zatrudnionym w hucie „Bismarka“ w W. Hajdukach.**

Losy kopalni „Charlotta“.

Katowice. Z miarodajnego źródła donoszą, iż **dzięki zabiegom p. wojewody dr. Grażyńskiego i naciskowi władz centralnych, dyrekcja Gwarectwa Rybnickiego odstąpiła narazie od zamiaru zamknięcia kopalni „Charlotta“ w Rydułtowach, i ograniczy się jedynie do redukcji jednej zmiany robotników,** którzy — być może — znajdą pomieszczenie na innych kopalniach spółki, co jeszcze nie jest zdecydowane.

Echa katastrofy na sztucznym torze łyżwiarskim.

Katowice. Spowodowana swego czasu na sztucznym torze łyżwiarskim katastrofa w hali maszyn, znalazła w dniu wczorajszym ostatecznie swój epilog w sądzie okręgowym w Katowicach. Na ławie oskarżonych zasiadł maszynista Edward Chowański z Katowic, któremu akt oskarżenia zarzucał, że dnia 2 lutego 1931 r. spowodował przez niedbalstwo katastrofę na torze łyżwiarskim, w której utracił życie 22-letni pomocnik maszynisty Skiba. Zeznania oskarżonego i świadków wyjaśniły, że w nieszczęsnym dniu w czasie, gdy maszyna była w pełnym ruchu — maszynista zauważył, że rurka w kompresorze doprowadzająca oliwę do maszynerji jest zanieczyszczona. Dla przeczyszczenia tejże użył zgęszczonego tlenu. W tej chwili nastąpiła gwałtowna detonacja. Stojący blisko kompresora pomocnik Skiba został uderzony tłokiem kompresora a następnie gwałtowną siłą wyrzucony w powietrze. Zupełnie nieprzytomny wpadł do zbiornika napełnionego solanką. Sąd po przesłuchaniu wszystkich świadków uwolnił oskarżonego od winy i kary a to dlatego, że ten nie zdawał sobie sprawy, że nastąpi taka straszna katastrofa (l)

Maszynki spirytusowe nie są zabawką dla dzieci.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. W mieszkaniu Czaplów ul. Korfantego, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł 3-letni syn Henryk. Mianowicie podczas gry chłopak zanadto przybliżył się do palącej się maszynki spirytusowej, od której zajęła się na nim odzież. Na krzyk dziecka zjawili się rodzice i zgasili płomienie. Chłopak doznał tak ciężkiego poparzenia głowy i tułowia że wśród ciężkich męczarń zmarł. (L

Tajemniczy wybuch zniszczył dwa okręty japońskie.

Londyn. Ogłuszający huk rozległ się wczoraj o godz. 11 rano w porcie Szanghaju. W chwilę potem **wzniósł się ku niebu olbrzymi słup dymu.** Jak się okazało, **na japońskim pancerniku „Idzumo“ nastąpił wybuch.** Przednia wieża pancernika z dwoma ciężkiemi działami wyleciała w powietrze. Wstrząs był tak potężny, że w dzielnicach przylegających do portu, z okien powylatywały szyby. Masy żelaza i pogiętej blachy posypały się na dachy domów. — Mniej więcej w 20 minut po pierwszym wybuchu **nastąpił drugi wybuch na stojącym opodal torpedowcu japońskim. Tym razem eksplozja wysadziła tylny pokład.** Trudno ustalić liczbę ofiar obu wybuchów. Według obiegających pogłosek w wysadzonej wieży pancernika „Idzumo“ znajdowała się warta, złożona z 2 szeregowców marynarki. Na pokładzie miało poledz dziewięciu marynarzy. — Japońskie sfery wojskowe są zdania, że **wybuch jest dziełem agentów obcego mocarstwa.**

Cała Ameryka mówi o porwaniu synka Lindbergha.

Nowy Jork. Wiadomość o porwaniu dziecka płk. **Lindbergha, najpopularniejszego człowieka w Stanach Zjednoczonych,** wywołała zrozumiałe poruszenie w szerokich sferach publicznych.

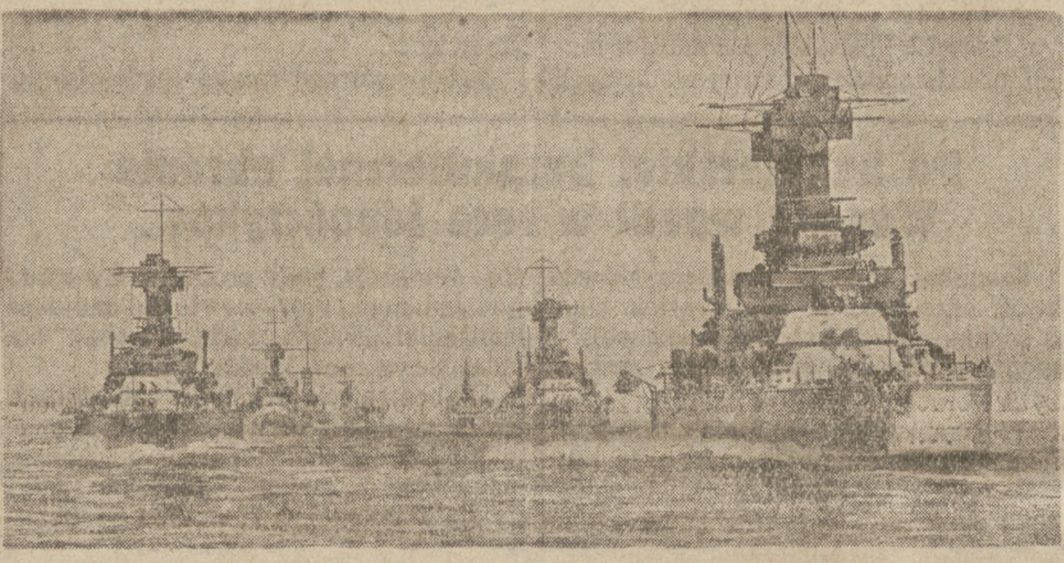
Takie dzienniki, jak „New York Times“, czy „New York Herald Tribune“ **poświęcają porwaniu dziecka Lindbergha cztery stronice druku. Gorączkowemi poszukiwaniami zajmuje się ponad 100 000 policjantów, posługując się samolotami i statkami. Wiele prywatnych osób na ochotnika szybuje na swych samolotach nad granicą kanadyjską, prowadząc poszukiwania na własną rękę, inni patrolują na swych motorówkach jeziora pograniczne. Przeszukiwany jest teren wszystkich 48 stanów, a nawet zatoka meksykańska.**

W kościołach wszystkich wyznań odprawiane są modlitwy za szczęśliwe znalezienie dziecka bohatera Ameryki. Modlitwy te transmitowane są przez wszystkie radjostacje.

Na ślad złoczyńców dotychczas nie natrafiono.

Zrozpaczony ojciec nie traci nadziei, że jednak w najbliższym czasie odzyska swe dziecko.

Pływające twierdze.



W związku z wojną japońsko-chińską Stany Zjednoczone czując się zagrożone w swych interesach na terytorjum Chin i na wyspach oceanicznych trzymają w pogotowiu uwidocznione na powyższej rycinie kołyszące się twierdze stalowe — pancerniki. Obecność tych okrętów przy chińskich wybrzeżach ma uprzytomnić Japończykom, że Ameryka w razie potrzeby nie będzie żartowała.

Zimna kąpiel.

Klimzowiec w Król.-Huckiem. Niejaka Czaplik R. z Król. Huty idąc ul. Wąską obok Rawy, poślizgnęła się i wpadła pod szyję do szlamu. Na krzyk Czaplikównej przybiegli przechodnie, którzy wyciągnęli wystraszoną z rzeki. (L

Amatorzy gołębi.

Chorzów w Katowickiem. Niewyśledzeni sprawcy zakradli się do gołębnika inż. Beka, skąd zabrali siedem par gołębi. Amatorów cudzej własności poszukuje policja. (L)

Złe skutki braku oświaty.

Mikołów w Pszczyńskiem. Zgłosił się do komisarjatu policji w Mikołowie rolnik T. Bernard, który doniósł, że padł ofiarą wyrafinowanych oszustów, którzy wzamian za skrzynkę zawierającą rzekomo złote pierścienie wyłudzili od niego 150 zł., uzyskanych ze sprzedaży krowy. Fachowcy (złotnicy) oszacowali wartość pierścionków na dwa złote. Podobne oszustwa zachodzą niemal codziennie, a mimo to są jeszcze ludzie naiwni i łatwowierni, którzy wierzą lada cyganowi, który się do nich zbliży i zacznie się im przymilać i obiecywać złote góry. Na nic ostrzeżenia gazet, na nic nawoływania redaktorów do ostrożności, gdyż — jak ostatnie liczne oszustwa dowodzą — to redaktor swoje, a chłop także swoje — W takich okolicznościach oświata ludu kuleje, i tak długo kuleć będzie, jak długo lud nie da posłuchu nawoływaniom dobrych, ludowych gazet, przedewszystkiem u nas starego przyjaciela ludu — „Katolika“. (k

Nieznane zwłoki na torze kolejowym

Rybnik. W dniu 2 marca niedaleko tutejszej stacji kolejowej rzucił się pod pociąg, zdążający z Wodzisławia do Rybnika, w zamiarze samobójczym jakiś nieznany mężczyzna. Maszynista parowozu usiłował pociąg zatrzymać, jednakowoż było już zapóźno, bowiem odległość między maszyną a denatem wynosiła zaledwie parę metrów. Nieznajomy został przejechany na śmierć. (L

Targ koński w Krakowie w dniu 1 marca 1932 roku.

Na ostatni targ koński w Krakowie w dniu 1 bm. spędzono 188 koni, z czego za pojazdowe płacono od 180—450 zł., za pociągowe lekkie od 180—320, za rzeźne zaś od 15—60 zł. Na wywóz zagranicę sprzedano 4 konie, na rzeź miejscową 11. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego.

Złóż datek na fundusz bezrobocia na P. K. O. Nr. 307-795!

Książę i żebrak

POWIEŚĆ.

15) (Ciąg dalszy.)

I ta nowa gruba pomyłka nie wywołała wesołości u obecnych, lecz przeciwnie pożałowanie.

Znowu pobłądził Tom, gdyż podniósł się od stołu w chwili, kiedy kapłan stanął za jego krzesłem, aby odmówić modlitwę dziękczynną. Nikt jednak z obecnych nie zdawał się spostrzegać tak niezwykłego postępowania księcia.

Gdy odprowadzono naszego młodego przyjaciela do jego gabinetu, zostawiono go samym na własne wyraźne żądanie. Tu wśród innych kosztownych przedmiotów znajdowała się całkowita zbroja z błyszczącej stali, arabeskami ze złota pięknie zdobiona. Pani Parr, teraźniejsza królowa, podarowała była niedawno prawdziwemu księciu ten strój rycerski. Tom nałożył na siebie naramienniki i rękawice stalowe, na głowę nacisnął hełm z dużą kitą i chciał już kogoś wołać, aby mu pomógł przywdziać zbroję, gdy nagle przypomniał sobie orzechy, które miał w kieszeni. Te najpierw umyślił zjeść, nim nadejdzie jakiś dziedziczny dygnitarz państwa narzucać mu swoje usługi. Zbroję więc zawiesił na właściwem miejscu i począł tłuc orzechy. Teraz użył pierwszej szczęśliwej godziny, odkąd go dziwny dziwny zbieg okoliczności księciem uczynił. Gdy z orzechami się załatwił, wyjął parę książek z szafy. Jedna z nich miała za treść, jak się zachować na dworze angielskim. Czyż nie udało mu się wybrać szczęśliwie? Tom położył się wygodnie na sofie i zaczął się uczyć bardzo pilnie swoich nowych obowiązków. Zostawmy go spokojnie przy tem zatrudnieniu.

Wielka pieczęć państwa.

Około piątej godziny obudził się Henryk VIII z krótkiego, nie pokrzepiającego snu i wyrzekł półgłośno:

— Zwodne sny. Widzę po wszystkiem, że mój koniec się zbliża, słaby mój puls potwierdza to. — Złością zabłysły jego oczy, gdy dodał: — Przecież nim ja umrę, on musi pierwej zginąć.

Dworacy obecni spostrzegłszy, iż król się obudził, powiedzieli mu, że lord-kanclerz przybył i oczekuje na pozwolenie wejścia.

— Wprowadźcie go tu, zaraz! — zawołał król żywo.

Lord-kanclerz wszedł, przykląkł przy łożu króla i rzekł:

— Posłuszni rozkazowi króla, lordowie państwa zgromadzili się w izbie wyższej i potwierdzili wyrok, którym książę Norfolk na śmierć jest skazany. Oczekuję pokornie dalszych postanowień Waszej królewskiej mości.

Twarz króla wyraziła dziki tryumf.

— Podnieście mnie, — zawołał. — Ukażę się osobiście w parlamencie i własnoręcznie przyłożę pieczęć na wyrok, przez który... — tu mu głosu zabrakło, śmiertelnie blady upadł na poduszki, obecni pospieszyli z podaniem leków orzeźwiających. Po chwili, podniósłszy się, rzekł król smutnie:

— Oczekiwałem z upragnieniem tej chwili! Niestety przychodzi za późno, i braknie mi siły, bym jej użył. Śpieszcie jednak: niech inni mają to szczęście, które już moim nie może być udziałem. Złożę pieczęć w ręce komisji, która mnie zastąpi. Zajmij się tem zaraz, lordzie kanclerzu, i wybierz lordów, którzy ją złożą. Przynieś mi jego głowę, nim zajdzie jutro wschodzące słońce!

— Co król rozkazuje, będzie spełnione. Czy Wasza królewska mość zechce mi dać wielką pieczęć, abym mógł zarządzić wszystko potrzebne?

— Pieczęć państwa? Wszakże ty, lordzie-kanclerzu, mieć ją musisz?

— Wasza królewska mość przebaczy; przed dwoma dniami w własne ręce król ją wziął odemnie, mówiąc, że do niczego nie ma być użyta, wprzód nim ją wasza królewska mość wyciśnie na wyroku księcia Norfolk.

— Prawda, tak było. Przypominam sobie. Gdzie jest jednak obecnie? Tak osłabłem niezmiernie, że i pamięci mi czasem brak... dziwna rzecz. — Król poszepnął to wpół niezrozumiale i wstrząsnął niechętnie siwą głową, usiłując przypomnieć sobie, co uczynił z pieczęcią. Teraz zbliżył się lord Hertford, przykląkł i rzekł:

— Sire, czy mogę się ośmielić przypomnieć to, przy czem kilku z nas było obecnych, że Wasza królewska mość oddałeś wielką pieczęć w ręce księcia Walji, aby ją zachował, aż...

— Prawda, prawda! — przerwał mu król. — Przynieście ją, prędko, czas nagli!

Lord Hertford pośpieszył do Toma, lecz powrócił z próżnemi rękami.

— Mój królu i panie, rzekł, bardzo mi boleśnie, ale taką zdaje się być wola Boża, że słabość księcia jeszcze nie ustąpiła. Nie może sobie przypomnieć, że otrzymał wielką pieczęć. Przyszedłem zdać sprawę zaraz, a jeśli król rozkaże, przeszukamy pokoje jego książęcej mości... (C. d. n.)

Kronika bieżąca

Piątek 4 marca

Św. Kazimierza król. wyzn. * 1458, † 1484.
Św. Lucjusza, pap. męcz., † 255 i 900 męcz. rzymsk.
Sł.: Kazimierza św.

Jutro, sobota, 5 marca: Św. Teofila

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 6.22,	o godz. 17.31
Księżyca	o godz. 5.40,	o godz. 14.16

Z historji śląskiej.

4 marca. 1889. Umarł ksiądz Antoni Monem, proboszcz **w Tworogu.** Dożył lat 63. Na pogrzebie było 15 księży. — **1905.** Rozpoczęcie robót przy fundamentach pod nowy kościół **w Dzierzgowicach,** czego dokonał ks. proboszcz Paweł Brandys. 7 marca zaczęto rozbierać stary kościółek. — Umarł książę biskup, **kardynał Jerzy Kopp** w Opawie. Pochowany we Wrocławiu. Następcą jego jest **ks. Adolf Bertram,** biskup z Hildesheim. — **1926.** Umarł ksiądz Ludwik Czardybon, prob. **w Nowym Bytomiu.** Urodził się 22 lipca 1879 roku w Gostyni pod Pszczyną.

W roku: 1613. W Makowie (pow. raciborski) wybudowano nowy kościół — lecz w roku 1679 nie był jeszcze konsekrowany. — **1613.** Książę Jan Jerzy, brandenburczyk, potwierdził **radzie miasta Bytomia** prawo obsadzania księży, udzielone w roku 1543 przez margrabiego Jerzego. — **1615.** Największy pożar **miasta Opola.** — **1616.** Podanie niesie, że w tym roku kościół **z Pawłowic** został przeniesiony do Golasowic. — **1617— 1619.** W tych latach wybudował obywatel, mistrz górniczy i burmistrz miasta **Tarnowskich Gór** Jakób Gruzełko przed bramą wrocławską kościółek pogrzebowy św. Jakóba na cmentarzu ewangelickim. — **1617.** Miasto **Tarnowskie Góry** dało stałą posadę sześciu stróżom, dając każdemu 21 florenów rocznej płacy. — **1617.** W mieście **Tarn. Górach** ukazały się fałszywe monety. Wykryto wkrótce podrabiaczy. Byli to dwaj przybysze ze Szwabji i namówiony przez nich tut. złotnik, Marcin Pawlik. Sądzeni byli w Karniowie w Czechach.

— **Przeszło trzymiljonowy budżet Polskiego Czerwonego Krzyża.** Pod przewodnictwem prezesa, p. Henryka Potockiego, odbyło się posiedzenie komitetu głównego Polskiego Czerwonego Krzyża, przy udziale delegata rządu do spraw P. C. K., płk. dr. Stefana Rudzkiego. Na posiedzeniu omówiono program prac Polskiego Czerwonego Krzyża na rok bieżący, oraz uchwalono prowizorjum budżetowe. Budżet P. C. K. wynosi 3.401.217 zł., w tem na dział sanitarny preliminowano sumę 3.038.000 zł., na dział ogólno-administracyjny — 266.038 zł., na dział organizacyjny — 91.167 zł. W porównaniu z rokiem ubiegłym, wydatki w dziale sanitarnym nie zostały zmniejszone, natomiast wydatki ogólno-administracyjne zmniejszono o 28 proc. i obecnie stanowią one tylko 9.8 proc. ogólnej wysokości budżetu.

— **Obrady nad nowelizacja ustawy inwalidzkiej.** W ministerstwie skarbu wykończany jest obecnie ostatecznie projekt nowelizacji ustawy inwalidzkiej w kierunku zmiany systemu wymiaru rent. Sprawa wprowadzenia klasyfikacji miejscowości jest już zdecydowana. Szczegóły projektu opracowane będą definitywnie w najbliższych dniach.

— **5 330 godzin w powietrzu przebyli polscy piloci sportowi.** Jak wykazują ostatnie zestawienia, polscy lotnicy sportowi odbyli w ciągu roku ubiegłego — 27.900 lotów w ogólnym czasie 5.330 godzin. W tej liczbie 17.087 lotów odbyli nasi lotnicy na samolotach klubowych w ogólnym czasie 3.660 godzin, 10.816 lotów zaś w ogólnym czasie 1.670 godzin na aparatach własnych. W porównaniu z rokiem 1930 liczba lotów w dziesięciu klubach lotniczych na terenie całej Polski wzrosła o przeszło 50 proc.

Czy jesteś członkiem Z. O. K. Z.?

Województwo śląskie.

* **Zatarg zarobkowy w przemyśle budowlanym.** We wtorek 8 marca komisja pojednawcza i rozjemcza rozstrzygnie spór zarobkowy w przemyśle budowlanym na Górnym Śląsku. Pracodawcy żądają obniżki dotychczasowych zarobków o 15 procent.

* **Zmiany w Związku przemysłowców górniczo - hutniczych.** Dotychczasowy prezes Związku przemysłowców górniczo - hutniczych, generalny dyrektor Paweł Geisenheimer, ustąpił ze swego stanowiska. Jego funkcje odtąd pełni p. dyrektor Przybylski.

* **Wielkie zamówienia bułgarskie na Górnym Śląsku.** W dniu 2 marca br. w Sofji podpisana została umowa pomiędzy dyrekcją Królewskiej Huty i Laury, a ministerstwem kolei bułgarskich o dostawę szyn kolejowych i innych materjałów dla kolei bułgarskich na sumę przeszło 3 miljonów franków szwajcarskich. Zamówione materjały mają być dostarczone w ciągu kilku miesięcy.

* **Nieoczekiwane orzeczenie komisji pojednawczej i arbitrażowej.** W dniu 1 marca 1932 odbyło się rozprawa przed komisją pojednawczą i arbitrażową w Katowicach w sprawie obniżki płac taryfowych pracowników umysłowych ciężkiego przemysłu. Mimo uzasadnionych i przekonywujących dowodów ze strony przedstawicieli związków zawodowych o niesłuszności obniżki płac i mimo braku uzasadnienia ze strony pracodawców komisja zajęła stanowisko przez pracowników śląskich zgoła nieoczekiwane. W toku osobnych narad komisji, ławnicy z grona pracobiorców czuli się zniewoleni opuścić posiedzenie, gdyż nie mogli wziąć na siebie odpowiedzialności za wyrok, jaki przyjść miał do skutku. Komisja pojednawcza i arbitrażowa w składzie trzech ławników ze strony pracodawców i przewodniczącego, wydała mimo to orzeczenie, ogłoszone później do pustej sali, gdyż ogół zebranych członków rad urzędniczych i pracowników ciężkiego przemysłu (w liczbie około 100) oraz przedstawiciele związków zawodowych opuścili poprzednio salę obrad na znak solidarności z ławnikami ze strony pracobiorców. Gdyby orzeczenie komisji pojednawczej i arbitrażowej, którego związki zawodowe ze względów formalnych i rzeczowych nie uznają, uzyskało moc obowiązującą, zrobionoby przemysłowcom na Górnym Śląsku zupełnie niesłuszny i przez przemysłowców na podstawie ich „uzasadnienia" nieoczekiwany prezent.

Zniżka cen masła w Katowicach.

Katowice. Od ubiegłego tygodnia zauważono spadek cen masła. Cena masła deserowego w detalu wynosiła w dniu 25 lutego rb. 2,40—2,60 zł, a obecnie można nabyć masło deserowe w sklepach delikatesowych przy ul. 3-go Maja już od 2,24—2,30 zł za pół kg, czyli przeciętna cena masła od ubiegłego tygodnia obniżyła się o 30 groszy za pół kg. Spadek cen masła nastąpił niewątpliwie po ogłoszeniu nowych ceł na masło w Niemczech, które przyczyniły się do zupełnego wstrzymania naszego wywozu do Niemiec.

Afera asystenta Sikorskiego.

Katowice. Donosiliśmy w ostatnim numerze o aresztowaniu asystenta więziennego Sikorskiego. Śledztwo w tej sprawie prowadzone jest z całą energją. Zrazu nie chciał on się przyznać do winy, lecz przyciśnięty do muru przyznał się, że popełnił nadużycia sam. Okazało się, że fabrykację mebli w więzieniu prowadził on od kilku lat. Sikorskiego puszczono potem na wolność, mając zapewnienie, że stawi się do dyspozycji władz w każdej chwili. Po wyjściu z więzienia przebrał się i postanowił udać się do Bytomia. W chwili, gdy wsiadał do samochodu został aresztowany przez śledczych wywiadowców policji śledczej. Badanie ksiąg wykazało, iż nadużycia dosięgają sumy 25.000 zł.

Z Katowickiego

Rekolekcje dla pań.

Katowice. Staraniem Sodalicji Pań w Katowicach odbędą się w czasie od 7—11 marca b. r. na dużej sali Domu Związkowego przy kościele N. P. Marji **rekolekcje dla pań i inteligencji.** Nauki rekolekcyjne wygłaszać raczy Najdostojniejszy Arcypasterz J. E. ks. Biskup Adamski. Porządek nauk: poniedziałek **rozmyślanie** o godz. 16.20; we wtorek i środę o godz. 10 i 16; w czwartek o godz. 10 i 18.30; w piątek o 9-ej. Msza św. nauka i wspólna Komunja św. Zarząd Sodalicji Pań prosi, by wszystkie panie, biorące udział w tych rekolekcjach, zachęciły i inne znajome do wysłuchania tych wzniosłych nauk. Zaproszenia na życzenie wysyłają panie: Surowczyna Em., ul. Moniuszki 5; Czaplicka J., ul. Młyńska 37, Prabucka O., ul. Stawowa 5.

Posiedzenie rady miejskiej.

Katowice. W poniedziałek, dnia 7-go marca 1932 r. o godz. 4 po południu odbędzie się w ratuszu — sala posiedzeń — posiedzenie rady miejskiej. Na posiedzeniu rozpatrzonych zostanie m. in. szereg ważnych wniosków. (b)

Magistrat wyjaśnia.

Katowice. Na zapytanie, kiedy nastąpi rozdanie odznak honorowych dla komisarzy spisowych, donosi magistrat, że według instrukcji dla władz wnioski takie będą rozpatrywane przez Główny Urząd Statystyczny włącznie do 31-go marca br. Wobec tego nie można się spodziewać wcześniejszego załatwienia sprawy.

Ceny chleba.

Katowice. Ceny na chleb, mięso, wyroby mięsne oraz mleka pozostały od dnia 18 lutego 1932 r. bez zmiany. Cena chleba żytniego 65 % wynosi 43 grosze, chleba razowego (sitkowego) 35 groszy za 1 kg, zaś 1 litr mleka kosztuje 33 gr.

Przytrzymanie złodzieji kieszonkowych.

Katowice. Dnia 1 bm. przytrzymano obok dworca kolejowego w Katowicach znanych złodzieji kieszonkowych Zygmuntowicza Romualda z Sosnowca i Targosza Władysława z Katowic, kilkakrotnie już karanych za kradzieże. W czasie rewizji osobistej znaleziono u Zygmuntowicza portfel, zawierający kwotę stu złotych, dowód członkostwa kasy chorych i dowód tożsamości na nazwisko Zieleźnika Alojzego. W toku dalszych dochodzeń stwierdzono, że wym. dopuścili się kradzieży kieszonkowej w dniu 1 bm. w restauracji Widery w Katowicach na szkodę wspomnianego Zieleźnika, któremu skradli portfel z dokumentami i 300 zł. w gotówce. Przytrzymanych odstawiono do dyspozycji władz sądowych. (p)

„Białe Tygodnie" Bobreka.

Katowice. Istniejący od lat 30 dom towarowy Bobrek w Katowicach przy ulicy Poprzecznej l. 10 urządza tradycyjnie co roku w marcu swoje tak zw. Białe Tygodnie, aby umożliwić najszerszym warstwom ludności zaopatrzenie się w wszelkiego rodzaju białe płótna, bieliznę, wyroby trykotarskie i pończosznicze po cenach najbardziej dostępnych. Biały Tydzień domu towarowego Bobrek, urządzany corocznie w marcu, a nie w lutym, jak to czynią inni kupcy, jest w obecnej sytuacji gospodarczej naprawdę białym krukiem w dziedzinie handlu, albowiem w czasie tego okresu ludność Śląska korzysta z tej handlowej przedświątecznej konjunktury. Lokal sklepowy przez cały dzień przepełniony jest wdzięczną publicznością, która korzysta z dobrodziejstwa Białych Tygodni i zaopatruje się masowo we wszystkie możliwe białe towary, sprzedawane po cenach nadzwyczaj konkurencyjnych. Biały Tydzień składu towarowego Bobrek od dawna ma ustaloną tradycyjną markę jako najlepszej sposobności zaopatrzenia się w bieliznę, w czasach zaś obecnego przesilenia stanowi naprawdę rzadką okazję zaopatrzenia się w solidny i tani towar. Z Białych Tygodni katowickiej firmy Bobrek korzystać powinni wszyscy, którzy dotąd jeszcze nie mieli sposobności przekonać się o korzyściach tej kupiecko-handlowej imprezy — „Białe Tygodnie" firmy Bobrek są naprawdę jej najskuteczniejszą reklamą.

Otwarcie wystawy przeciwalkoholowej.

Mała Dąbrówka w Katowickiem. W środę otwarto w Małej Dąbrówce na sali p. Plotnika wystawę przeciwalkoholową. Otwarcia dokonał miejscowy ks. proboszcz dr. Wojtas, który w przemówieniu swem dał wyraz zadowolenia, że wystawa przeciwalkoholowa także do Małej Dąbrówki zawitała. Następnie przemawiał p. naczelnik Kosma, który dał szereg przykładów, jak zgubne wpływy ma alkoholizm także w obecnym czasie ogólnego przesilenia gospodar-

czego. Okolicznościowy referat wygłosił p. Sławiński z Mysłowic. W dyskusji zabierali głos ks. prob. dr. Wojtas, p. naczelnik Kosma, ks. wikary Hojka i p. kierownik Gomoła. Następnie p. Sławiński objaśniał poszczególne eksponaty. W otwarciu brała udział wielka liczba miejscowej inteligencji, między in. pp.: kierownicy szkół oraz konferencja św. Wincentego a Paulo z p. dyrektorową Kolbową. Wystawa czynna będzie dziennie od godz. 10—19. W niedzielę, dnia 6. bm. na sumie wygłosi kazanie prezes okręgowy Katolickiego Związku Abstynentów ks. dziekan Czempiel, a po południu założone zostanie Kat. koło abstynentów. Wstęp na wystawę 20 gr. Bezrobotni mają wstęp wolny za okazaniem swej legitymacji.

Z Król. Huty

Zbiórka alarmowa harcerskiego hufca.

Król. Huta. W poniedziałek od godz. 13 do 15 zarządzono na terenie hufca królhuckiego pogotowie alarmowe. — Punktualnie o godz. 16 odbyła się zbiórka alarmowa całego hufca w gmachu Miejskiego Instytutu Kształcenia Handlowego w Król. Hucie. Najwcześniej i najliczniej stawiła się III. męska drużyna harcerska im. Dyonizego Czachowskiego z Król. Huty. Po zdaniu raportów przez druh. drużynowych, odbyły się ćwiczenia w okolicy szybu Lasko z dziedziny techniki harcerskiej, jak: szkicowanie terenu, pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, sygnalizacja, tropienie itp. Na zakończenie zbiórki drh. komendant hufca Franciszek Kubica omówił znaczenie i korzyść zbiórek alarmowych. Po odśpiewaniu 3 pieśni harcerskich, wśród wesołego nastroju zbiórkę rozwiązano. (b).

Zabrali futra wartości 300 złotych.

Król. Huta. Po włamaniu się do jednej z klas szkoły powszechnej przy ul. Dąbrowskiego skradziono w dniu 29 ub. m. nauczycielce Tarnawskiej Marji futro damskie wartości 3.000 zł. i teczkę skórzaną z przyborami szkolnemi. (p)

Nieoczekiwana wizyta.

Król. Huta. Dnia 1 bm. włamał się nieznany sprawca do mieszkania zajmowanego przez czeladnika piekarskiego Wieczorka Wiktora (ul. Konopnickiej 5) i skradł mu ubrania męskie, dwa płaszcze zimowe, srebrny zegarek męski, oraz 15 zł. gotówki. (p)

Podpalacz na ławie oskarżonych.

Król. Huta. W mieszkaniu Heleny Swadkowej w Nowych Hajdukach mieszkał od dłuższego czasu jej brat Maksymiljan Kroll. Ponieważ po utracie pracy K. nie zapłacił za utrzymanie, wypowiedziała mu siostra mieszkanie z końcem stycznia br. K. postanowił się zemścić. Dnia 25 stycznia siostra wyszła, pozostawiając dzieci pod opieką brata. K. wysłał dzieci do sąsiadów, sam zaś zapalił łóżka w dwóch miejscach poczem zamknął mieszkanie i oddalił się. Dzięki sąsiadowi, który wczas pożar spostrzegł udało się pożar ugasić. Podejrzenie podpalenia padło zaraz na Ksolla, który po ujęciu przez policję przyznał się do czynu. Sąd na środowej rozprawie skazał oskarżonego na rok ciężkiego więzienia.

Z Świętochłowickiego

Awantury w lokalu Miarki.

Chebzie w Świętochłowickiem. Do lokalu Miarki w dniu 1 bm. około godz. 20 wtargnęło kilku sprawców którzy bez wszelkiej przyczyny wywołali tam bójkę, połamali kilka stołów i ławek, a następnie zbiegli. Następnie ci sami sprawcy weszli do poczekalni II i III kl. dworca kolejowego, gdzie również bez wszelkiej przyczyny wywołali bójkę i poczeli obrzucać szklankami od piwa gości znajdujących się w poczekalniach. Wezwana na miejsce policja bójkę zlikwidowała. (p)

Wystawa robót ręcznych.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. Miejscowi bezrobotni, członkowie świetlicy, urządzają w dniach od 3 do 9 marca 1932 roku w budynku szkoły II w godzinach od 10 do 17 pierwszą wystawę robót ręcznych. Uprasza się obywatelstwo o zwiedzenie wystawy. Wstępne wynosi 10 groszy.

Z Cieszyńskiego.

Preliminarz budżetowy wyłożony.

Cieszyn. Przełożeństwo miasta Cieszyna podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że preliminarz dochodów i wydatków gminy oraz zakładów gminnych na rok budżetowy 1932/33 t. j. za czas od 1 kwietnia 1932 do 31 marca 1933 wyłożony będzie w myśl § 65 Śląskiej ordynacji gminnej do publicznego wglądu przez 14 dni, t. j. od dnia 1 marca aż do 14 marca 1932 r. włącznie. Jakiekolwiek zarzuty lub uwagi przeciw temu preliminarzowi można wnosić do urzędu gminnego w terminie wyżej oznaczonym.

Nowy dyrektor cieszyńskiej Kasy Oszczędności.

Cieszyn. Długoletni dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Cieszyna, p. Zygmunt Klebinder, przeszedł na własną prośbę na emeryturę. Jego następcą w charakterze prowizorycznego kierownika biura został mianowany na ostatniem posiedzeniu Rady zawiadowczej Kasy p. Ludwik Skrzypek, który otrzymał 8 głosów, zaś 4 głosy [illegible] na pp. Krupe, Popiołka i Jarosza. Nowy dyrektor Kasy p. Skrzypek pochodzi z Wielkich Górek pod Skoczowem, był nauczycielem, a później dyrektorem Tow. „Las". W jesieni 1918 r. był jako porucznik jednym z organizatorów przewrotu wojskowego w Cieszynie.

Zawody szachowe SMP.

Cieszyn. Obecna pora zimowa sprzyja z jednej strony uprawianiu sportu narciarskiego, a z drugiej uprawianiu gier pokojowych, z których najprzedniejszą jest gra w szachy. Po indywidualnych rozgrywkach szachowych SMP. okręgu cieszyńskiego, z których wyszli zwycięsko drh Matloch z Dziedzic jako mistrz i drh. Strokosz z Puńcowa jako wicemistrz okręgu, nastąpiły rozgrywki drużynowe. W powiecie bielskim zajęła pierwsze miejsce bez walki drużyna SMP. Dziedzice. W powiecie cieszyńskim zdobyła pierwszeństwo drużyna SMP. Puńców (4 i pół punktów), przed drużyną SMP. Cieszyn (1 i pół pkt.). — Szkoda tylko, że mimo zgłoszenia nie stawiły sie do rozgrywek drużyny SMP. Brenna i Skoczów. Rozgrywka o mistrzostwo okręgu między drużynami SMP. Dziedzice i SMP. Puńców odbędzie się w niedzielę 6 marca w Skoczowie.

Epilog sądowy krwawej tragedji.

Cieszyn. W dniu 12 czerwca 1931 r. rozegrała się na tutejszym dworcu kolejowym krwawa tragedja, która w mieście wywołała liczne komentarze. Awizer kolejowy Emil Macuda na tle zatargu z przełożonymi chwycił za rewolwer i w biurze zawiadowcy stacji strzelił do dyżurnego ruchu Krakowskiego, nie trafił go jednakże. Następnie strzelił do inspektora kolejowego Bulsiewicza z Krakowa, raniąc go lekko w szyję. Po strzałach wybiegł Macuda na peron i tam wystrzałem w prawą skroń ciężko się zranił. Inspektor Bulsiewicz wkrótce powrócił do zdrowia, także Macuda wyleczył się, utracił jednakowoż prawe oko. W dniu 22 lutego br. tragedja ta znalazła swój epilog w tutejszym Sądzie okręgowym, gdzie Macuda został oskarżony o zbrodnię usiłowanego morderstwa. Na rozprawie oskarżony tłumaczył się, że nie miał zamiaru morderstwa, a działał jedynie pod wpływem silnego wzburzenia umysłu, gdyż insp. Bulsiewicz chciał go pozbawić chleba, zaś Krakowski — jego zdaniem — intrygował w tym samym kierunku. Przesłuchano następnie cały szereg świadków, którzy przeważnie zeznawali bardzo korzystnie dla oskarżonego, przedstawiając go jako sumiennego, ogólnie lubianego pracownika, którego pewne anonimowe jednostki usiłowały pod błahym pretekstem pozbawić posady, by opróżnić takową dla swego pupilka. W wyniku 5-godzinnej rozprawy trybunał ogłosił wyrok, skazujący oskarożnego na jeden rok ciężkiego więzienia. Obrońca Macudy zgłosił odwołanie od wyroku.

Dwa wypadki lotnicze.

Cieszyn. Dnia 28 lutego po południu wydarzyły się na polach Nierodzima dwa wypadki samolotowe. Samolot wojskowy skutkiem defektu w motorze, lądując przymusowo na nierównym terenie, strzaskał sobie podwozie i skrzydła. Pilot i obserwator ulegli licznym pokaleczeniom. Drugi wypadek miał miejsce również pod Nierodzimiem. — Startujący samolot wojskowy spadł z wysokości kilkuset metrów i strzaskał się zupełnie. Pilota rannego w głowę umieszczono w szpitalu.

Zgon zasłużonego działacza.

Bielsko. W Zabrzegu powiatu bielskiego zmarł ś. p. Jan Wrzoł, rolnik i wieloletni działacz na niwie społecznej i samorządowej. Zmarły piastował przez lat zgórą 30 urząd członka wydziału powiatowego w Bielsku i był kilkakrotnie naczelnikiem gminy Zabrzeg. Za udział w pracach narodowych i społecznych odznaczony został Krzyżem Zasługi. Pogrzeb śp. Wrzoła odbył się dnia 29 lutego 1932 r.

Zawody narciarskie SMP.

Z Istebnej. Niedziela, 28 lutego przyniosła nam miłą niespodziankę. Młodzież zrzeszona w SMP. urządziła u nas zawody narciarskie, które zgromadziły wielkie rzesze ludności naszej przed bramą wyjazdową i wjazdową. Podziwialiśmy naszych góralczyków, którzy po rocznem ćwiczeniu śmiało mogą się mierzyć ze Zakopiańczykami. Teren trasy był najtrudniejszy, a z senjorów na przestrzeni 15 km przebiegł go dh. Czepczor z Jaworzynki w 1 godz. 5 minutach, co jest rzeczywiście rzeczą niebywałą. W skokach na koniakowskiej skoczni wybił się dh Urbaczka z Koniakowa, skacząc 36 m, a z junjorów dh Wawrzacz z Istebnej, skacząc na zwykłych nartach 23 m. Nagrodę P. Wojewody otrzymało koło SMP. w Istebnej, drugie miejsce zajęła Jaworzynka, trzecie Koniaków, czwarte Skoczów, piąte Cieszyn, szóste Bielsko.

Zawody wykazały sprawność naszej młodzieży, co jest zasługą ruchliwego komendanta p. Karugi, który sport w SMP. podniósł do rzeczywistych wyżyn, niemniej wyszczególnić trzeba zabiegi ks. patr. Mamzera, który dba po ojcowsku o nasze koła młodzieży SMP. w Istebnej, Jaworzynce i Koniakowie, czego najlepszym dowodem, że 6 bm. zakłada nowe koło SMP. na Zaolziu, nie patrząc na trud z tem połączony.

9 marca, wszystkie nasze szkoły urządzają zawody narciarskie, by także i nasi „malutcy" mogli pokazać, co umieją; zainteresowanie jest wielkie, bo dla naszej dziatwy szkolnej narciarstwo nie jest tylko sportem, ale koniecznością, by w zimie i najdalszych i najbardziej zawianych zakątków mogła dostać się do szkoły. Śmiało można powiedzieć, że odkąd zaczęły dzieci uprawiać narciarstwo, szkoły nasze i w największe śniegi są zawsze pełne.

Od 1 marca zaczyna słoneczko nam przypiekać, bo koło południa mamy do 20 stopni ciepła, to też śnieg, który leży ponad 1 m. zaczyna powoli znikać; nie znaczy to, by może w paru dniach zniknął, gdyż wieczorami i nocami mamy tęgie mrozy, ale dłużej jak trzy tygodnie nie będzie napewno leżał, bo tak przepowiadają nasi górale, a koło 25 lutego przelatywały już dzikie kaczki, co wróży także rychłą wiosnę.

Walne zebranie Polsk. Czerw. Krzyża.

Z Wielkich Kończyc. Miejscowy oddział Polskiego Czerwonego Krzyża, urządza w niedzielę, dnia 6-go marca rb. o 5-tej godzinie popołudniu w lokalu miejscowej szkoły powszechnej swe doroczne walne zebranie. Zarząd oddziału zda sprawozdanie ze swej działalności w 1931 r. O liczny udział członków i sympatyków uprasza **Zarząd.**

Odejście lekarza.

Zebrzydowice. Z dniem 29 lutego br. odszedł od nas lekarz p. dr. Stanisław Niebrój do Niedobczyc. Stała się nam dosyć wielka krzywda, gdyż obecnie jesteśmy bez lekarza. Najbliższy lekarz jest we Frysztacie (Czechosłowacja), więc jak się tam dostać w razie wypadku przy dzisiejszych przepustkach? Widocznie potrzeba będzie się zdać na los szczęścia i albo życie, albo śmierć. Życzymy p. dr. Niebrojowi powodzenia na nowem stanowisku. Co będzie z nami? Czekamy niecierpliwie na przybyci innego, gdyż jest ich dosyć w dzisiejszym czasie.

Napad rabunkowy przed sądem.

Orzegów w Świetochłowickiem. W noc sylwestrową ub. roku napadli na sklep Bonczków dwaj ubrani w stroje karnawałowe osobnicy którzy pod groźbą zastrzelenia zabrali pudełko z pluskiewkami sądząc, że w pudełku znajdują się pieniądze. Dochodzenia wykazały, iż sprawcami napadu byli Jerzy Morgała i Józef Fürst z Orzegowa. Pozatem wykryto ich pomocników, którzy zaopatrzyli ich w broń i kostjumy, Emanuela Szopę, Norberta Klamera oraz Wilhelma Świerczynę z Orzegowa. Rozprawa sądowa w Król. Hucie wykazała winę oskarżonych. Sąd skazał Morgałę na 3 lata i tydzień więzienia, Szopę i Klamera po 3 mies. więzienia, Fürsta na 18 mies. i tydzień więzienia, a Świerczynę na 3 tyg. więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Z Pszczyńskiego

Przedstawienie harcerskie.

Wilkowyje w Pszczyńskiem. I. męska drużyna harcerska z Zarzecza urządza w niedzielę 6-go marca br. o godz. 18-tej w sali p. Wrazidły przedstawienie teatralne w 5-ciu aktach. O liczne przybycie Szan. Obywateli Wilkowyji i okolicy uprasza się.

Z Rybnickiego

Koncert pieśni religijnej.

Rybnik. Towarzystwo śpiewu „Seraf" urządza w niedzielę, dnia 6 marca br. na sali hotelu Polskiego w Rybniku wielki koncert pieśni religijnej. Chór z towarzyszeniem orkiestry odśpiewa utwory Zelińskiego, Żakowskiego, Moniuszki i Nowowiejskiego oraz Ryhovsky'ego, Mozarta i Faurego. Początek punktualnie o godz. 19.30 (7.30 wiecz.). Ze względu na doborowy program i pierwszorzędne wykonanie, należy powyższy koncert jak najsilniej poprzeć.

Przytrzymanie oszusta.

Zamysłów w Rybnickiem. Dnia 28 lutego przytrzymano tu 28-letniego Jana Hangego byłego agenta handlowego, poszukiwanego za oszustwo w kilku wypadkach przez urzędy policyjne i władze sądowe. Wymieniony pobierał od miejscowych rolników zaliczki na zamówione maszyny rolnicze, których jednak nie dostarczył, a wyłudzone pieniądze zużył dla własnych celów. Ponieważ przytrzymany podobnych oszustw dopuścić się miał na terenie całego Województwa Śląskiego przeto wszyscy poszkodowani winni donieść o tem najbliższemu urzędowi policyjnemu. (p)

Targ na konie i bydło.

Żory w Rybnickiem. Najbliższy targ na konie i bydło odbedzie się w Żorach w dniu 9 marca 1932 r.

Wyniki wyborów do rady gminnej.

Pszów w Rybnickiem. W niedzielę przeprowadzone zostały wybory do rady gminnej. Uprawnionych do głosowania było 2.850 osób. Na listę N. P. R. oddano głosów 503 — 3 mandaty, lista korfantowców 348 głosów — 2 mandaty, bezpartyjni 398 głosów — 2 mandaty, sanacja 511 głosów — 3 mandaty, rzemieślnicy i właściciele domów 246 głosów — 2 mandaty, oraz Niemcy 513 głosów — 3 mandaty.

Z Lublinieckiego

Popełnił samobójstwo w pociągu.

Blachownia w Lublinieckiem. Jadący pociągim osobowym na linji Blachownia — Herby Polskie znaleźli w ustępie wiszące ciało nieznanego młodzieńca. Rzucono się na ratunek i spostrzeżono, że denat jeszcze żyje, ale był nieprzytomny, oddano go w szpitalu lublinieckim. Nazwiska nie zdołano stwierdzić, gdyż denat nie miał żadnych papierów przy sobie.

„Pan Bóg rozstrzygnął"...

Zbyt głośnemi i gorszącemi stały się zajścia w Łaziskach Górnych i Pawłowicach, abyśmy mogli o nich milczeć. Krótko o jednej z tych parafij w ubiegłym tygodniu pisał „Katolik". Dzisiaj jeszcze raz wracamy do tych spraw, powtarzając słuszne uwagi „Gościa Niedzielnego".

Na wstępie — pisze „Gość Niedzielny" — stwierdzić należy, że prasa katolicka milczała o tych smutnych wypadkach. Ks. Biskup, gdy polecił we wszystkich kościołach odmawiać modlitwy za dwie zbuntowane parafje, zabronił wymieniać je z ambony. Prasa socjalistyczna jednak pierwsza sprawy te ogłosiła i tem samem podała do publicznej wiadomości, o które parafje chodzi. Przedstawiła je w tak fałszywem świetle, że w ocenie tego, po czyjej stronie stoi prawo, mogłoby wielu mieć błędne zdanie, nie znając prawdziwego przebiegu rzeczy. Dziś, gdy obie sprawy — Bogu dzięki — są zakończone wbrew nadziejom socjalistów, komunistów i sekciarzy, mamy obowiązek spojrzeć na nie ze stanowiska katolickiego, zwłaszcza, że — jak w Pawłowicach wszyscy mówią — Pan Bóg rozstrzygnął, kogo mamy słuchać. Mamy obowiązek na światło dzienne wydobyć nikczemną rolę, **jaką odgrywali w tej sprawie socjaliści.**

Inaczej było w Górnych Łaziskach, inaczej w Pawłowicach. W Górnych Łaziskach parafjanie zbłądzili przez nadmierne przywiązanie do młodego kapłana i chcieli wymusić od władzy duchownej, aby im go dała jako proboszcza. W Pawłowicach znów główn̄ie interes osobisty i niesłuszna chęć zemsty kilku parafjan wobec nowego proboszcza sprawiły, że nie chciano przyjąć im prawomocnie naznaczonego. W obu wypadkach wyrządzono krzywdę kapłanom zacnym, godliwym i godnym. Pewnem jest, że tu i tam rzeczy te ułożyłyby się spokojniej, gdyby nie socjaliści.

W jednej i drugiej parafji socjaliści i komuniści, zacięci wrogowie Kościoła, wykorzystali nieuzasadnioną niechęć do prawnie ustanowionych przez władzę kościelną duszpasterzy. Przez nadesłanych agitatorów na zebraniach i w pismach zaczęli podburzać parafjan wskazując, że dzieje im się krzywda ze strony władzy kościelnej, że nie wolno im ustąpić, przeciwnie, powinni podjąć ostrą walkę aż do zupełnego zwycięstwa.

Jakto zwykle w takich wypadkach bywa, wrogowie Kościoła nigdy nie trzymają się prawdy. Kłamstwa, oszczerstwa to ich broń. Kiedy doszło do publicznej wiadomości, że władza zamianowała na proboszcza Łazisk Górnych ks. prof. Tomalę, na proboszcza Pawłowic, ks. Niedzielę, zaczęto rzucać na tych dwóch zacnych kapłanów najbardziej poniżające oszczerstwa. Ks. prof. Tomalę, znanego ogólnie i lubianego zwłaszcza przez młodzież, której tysiączne szeregi prowadził w organizacjach SMP. przez długi szereg lat, przedstawiono w najczarniejszem świetle. Podobnie i ks. Niedzielę zmieszano z błotem. Ks. Niedziela w czasie administrowania parafją Pawłowice uporządkował stan majątkowy tejże parafji, jak też i sprawy finansowe proboszcza, którego podeszły wiek i dobroć niektórzy wyzyskiwali i nadużywali. Dlatego, że ks. Niedziela w czasie zarządzania tą parafją położył kres tym nadużyciom, zainteresowane osoby wszczęły przeciw niemu wrogą akcję z chwilą, kiedy władza duchowna po rezygnacji starego proboszcza powierzyła mu tę parafję. W miejscowej grupie socjalistów znaleźli oni chętnych popleczników. Wnet znaleźli się i tacy, którzy zaczęli podburzać, zwłaszcza nierozważną młodzież, do gwałtów. W G. Łaziskach parafjanie zamknęli kościół, w Pawłowicach nawet zabarykadowano bramę, a zamek u głównych drzwi kościelnych zalano cementem. Wokoło kościołów postawiono straże, by nie dopuścić żadnego z mianowanych prawnie księży proboszczów. Straże stały cały dzień i noc, zmieniając się co pewien czas. Nie pomogły żadne ostrzeżenia ze strony miejscowych poważnych obywateli, przemawiających do rozsądku, do szanowania prawa i do posłuszeństwa względem władzy kościelnej. Nie pomogły nawet wezwania poważnych nawet księży sąsiadów. Sędziwego i lubianego ks. prałata Miczka, pragnącego nakłonić parafjan pawłowickich do opamiętania się, wyśmiano i wydrwiono. Ks. Urbana, publicznie wzywającego w pismach do posłuszeństwa, nie usłuchano. Upór, zła wola doprowadziły do zatargu między władzą kościelną a parafjanami.

Wrogowie Kościoła, wykorzystujący w takich wypadkach dogodne dla swoich celów sposobności, podtrzymywali ten upór, podburzali do dalszego oporu i do gwałtów, by wywołać coraz większe zamieszanie. Tem smutniejsze, że w większości wypadków posługiwali się nierozważną młodzieżą. Zatarg pogłębiał się coraz bardziej, jednak nie z winy władzy duchownej, która cierpliwie czekała na opamiętanie się, mając niezłomną nadzieję, że wreszcie zdrowy rozsądek zwycięży. Za kulisami pracowali socjaliści. Prasa socjalistyczna co numer prawie szeroko donosiła, co nowego w Pawłowicach i Łaziskach. „Gazeta Robotnicza" z dnia 25 lutego pisze o „Gościu Niedzielnym" i innych pismach, że zamilczają wypadki w Łaziskach Górnych, chlubi się zaś sama, że jedynie ona „objektywnie i obszernie wypadki te opisuje". Oczywiście, że wyolbrzymiała rzeczy i w fałszywem świetle przedstawiała wypadki i stan prawny, wmawiała urojone krzywdy, jakie się dzieją parafjanom, zwoływała zgromadzenia do tychże parafij. Do redakcji „Gazety Robotniczej" przyjeżdżały delegacje i tam układano plany, jak postępować. Nic dziwnego, że opór rósł.

Tymczasem ks. Niedziela przybył do Pawłowic, by w myśl prawnego stanu rzeczy objąć parafję. Zbuntowani parafjanie stawili jednak czynny opór. Miejscowy ks. wikary, na zarządzenie Kurji Biskupiej, kiedy i jego nie dopuszczono do kościoła, udał się do sąsiednich Warszowic, by w razie potrzeby tutąd dojeżdżać do chorych w Pawłowicach.

W Łaziskach natomiast kilkunastu obywateli wezwało resztę do zakończenia niemiłych i gorszących zajść i do powitania przeznaczonego im na proboszcza ks. prof. Tomali. Ks. prof. Tomala został wprowadzony, mimo przeszkód, jakie stawiała jeszcze część zbuntowanych. Na taki obrót rzeczy socjaliści zaczęli pienić się ze złości, że w Łaziskach Górnych nastać może spokój, że parafjanie będą mogli przekonać się o wszystkich kłamstwach, rzucanych na tego godnego kapłana. W „Gazecie Robotniczej" tych, co nawoływali do zgody, do przyjęcia nowego proboszcza, nazwano zdrajcami, a ich pracę nad uspokojeniem parafji „niesłychanym postępkiem". Zapowiadają wreszcie: „że wojna religijna w Łaziskach Górnych nie skończyła się jeszcze". Tu wychodzi może najjaskrawiej piekielna robota socjalistów, właściwe ich oblicze, jako śmiertelnych wrogów Kościoła i religji, prowokatorów najgorszego typu. Troska o dobro parafji, to płaszczyk tylko, pod którym tem bezpieczniej szczuć mogli przeciwko władzy duchownej. Na specjalnych zebraniach, urządzanych w tych parafjach, referenci socjalistyczni, jak pisze ich gazeta, omawiali „dokładnie ostatnie wypadki kościelne".

Na skutek tej kreciej roboty socjalistycznej wrogi nastrój parafjan nie łagodniał, ale wzbierał coraz więcej na sile. W Pawłowicach jeden z głównych przywódców niepokojów dwukrotnie (co protokularnie stwierdzonem zostało) z całą zawziętością oświadczył: **„Niech się ziemia rozstąpi — ja nie ustąpię."** W dwa tygodnie później już nie żył, zmarł prawie nagle bez kapłana i bez zaopatrzenia.

Śmierć nagła głównego inicjatora oporu wywarła ogromne wrażenie najpierw w rodzinie zmarłego, gdzie przypomniano sobie słowa zmarłego z przed dwu tygodni: „Niech się ziemia rozstąpi— ja nie ustąpię". Ustąpił, bo go wyższa Siła powołała.

Wiadomości o nagłej śmierci tak bardzo opornego przywódcy rozeszła się lotem błyskawicy. Kościół rano znaleziono otwarty. Po południu o godzinie 4-tej zwołany został wiec, na którym przemówił ks. Skrzypczyk, wykazując błędy w postępowaniu parafjan, wykraczających przeciwko jasnym przepisom kościelnym. Wezwał do zejścia z fałszywej drogi, do zaniechania oporu, kiedy Bóg rozstrzygnął spór i pokazał, **kogo słuchać należy.** Większość była za zakończeniem sporu, który — jak mówiono — tylko wstyd przynosi parafji, a Śląsk, tak bardzo religijny, w oczach całej Polski poniża. W sobotę odbył się pogrzeb zmarłego. Mszę św. odprawił i pogrzeb prowadził ks. Niedziela. U grobu przemówił ks. Skrzypczyk.

Nad mogiłą zmarłego i w całej parafji winny zapanować spokój i zgoda. Burzyciele zaś tego pokoju starsi i rozważniejsi winni poskromić. Rola zaś, jaką spełniali socjaliści w tych smutnych wypadkach na terenie 2 parafij śląskich, otworzy niewątpliwie oczy tym, którzy jeszcze wierzyli, że socjaliści kierują się hasłem, iż religja to rzecz prywatna. Hasło to służy jedynie jako płaszczyk, by pod nim tem łatwiej móc zwalczać Kościół i wiarę katolicką.

Obrady naczelników gmin powiatu świętochłowickiego.

Świętochłowice. We wtorek odbyło się walne zebranie koła naczelników gmin powiatu świętochłowickiego, na którem dokonano wyboru zarządu i zajęto stanowisko do szeregu aktualnych zagadnień. Do zarządu koła wybrano: p. Polaka prezesem, p. Przybyłę wiceprezesem, p. Rybarza sekretarzem, pp. Nowaka i Pudlika ławnikami. Do zarządu Związku gmin wydelegowano pp. Tomanka i Rudzkiego, a na ich zastępców pp. Przybyłę i Basistę.

W związku z projektem ustawy o finansach komunalnych, jaki wpłynął do sejmu śląskiego, po zareferowaniu sprawy przez p. Kuhnerta, — naczelnicy gmin pow. świętochłowickiego stwierdzili, iż projekt przynosi znaczne pogorszenie w zakresie podatkowości gminnej. Wobec tego uchwalono kilka wniosków do związku gmin, którego zadaniem jest poinformowanie kół sejmowych w kierunku ułatwienia gminom egzystencji. Naczelnicy gmin powiatu świętochłowickiego stwierdzają, że gminy, mające zmniejszone wpływy podatkowe, nie wytrzymają potrącenia 5 procent z podatku dochodowego na stworzenie funduszu pożyczkowo-zapomogowego, że na ten cel wystarczy potrącenie najwyżej 2 procent, — dalej projektowany udział powiatów w podatku dochodowym od gmin wiejskich w wysokości 15 procent jest za wysoki i należy go obniżyć na 5 procent, względnie w to miejsce zainteresowanym gminom w obwodzie przemysłowym nadać charakter gmin miejskich, aby mogły pobierać opłaty samoistne, które dotychczas pobierały powiaty, — a nadto jednogłośnie przyjęto, że gminy nie mogą zrezygnować z podatku od placów budowlanych. W myśl tych wytycznych związek gmin ma uzyskać przychylność sfer sejmowych dla konieczności gminnych.

Sprawa cen prądu była przedmiotem obrad zebrania. Postanowiono sprawę tę oddać do zbadania specjalnemu rzeczoznawcy, poczem naczelnicy gmin przystąpią do jej załatwienia przy jednoczesnem uwzględnieniu wzajemnych interesów gmin i mieszkańców.

Dużo uwag nasunęła kwestja odpowiedzialności gmin za szkody powstałe wskutek rozruchów i zbiegowisk. Postanowiono zwrócić się do władz o zniesienie odnośnej ustawy z 1850 r., tak, jak to się już dawno stało w państwach innych, gdzie tego rodzaju odpowiedzialność ciąży na państwie. Zresztą ustawa ta jest przestarzałą i nie odpowiada już absolutnie zasadom sprawiedliwości wobec zmienionych stosunków policyjnych i podatkowych. Postanowiono również czynić starania o rozszerzenie na powiat świętochłowicki ustawy o zaprowadzeniu policji państwowej, analogicznie do powiatu katowickiego. Gminy i urzędy okręgowe powiatu świętochłowickiego bowiem są przeciążane pracą i kosztami, których analogicznie gminy powiatu n. p. katowickiego, nie mają.

Dziwnym sposobem pominięto prawa gmin w nowej ustawie o podatku kryzysowym. Nie przyznano gminom udziału w tym podatku. — Wobec tego postanowiono zwrócić się do urzędów skarbowych o wypłacenie gminom udziału z tych dochodów, a w razie odmowy wypłacenia, skierować sprawę do sądu administracyjnego.

Sprawa bezrobocia stanowiła przedmiot ożywionej dyskusji, pod koniec której naczelnicy gmin uchwalili zwrócić się do władz o zatrzymanie dotychczasowej wysokości wsparć dla bezrobotnych z akcji opieki społecznej, które to wsparcia były i tak nie wystarczające i gminy musiały je uzupełniać z własnych funduszów, poza tem postanowiono zwrócić się również do władz o pozostawienie tej akcji nadal na rachunku funduszu bezrobocia a nie przekazywania jej do zadań miejscowych komitetów do spraw bezrobocia.

Odpowiedzi redakcji.

F. W. Skrbeńsko. Koszta leczenia zwraca Zakład Ubezpieczenia od wypadków w Król. Hucie poszkodowanym tylko za leczenie po 13 tygodniach od dnia wypadku. — Jeżeli za wystawienie polisy już zapłacił Pan jeden raz, to powtórnie ubezpieczenie od ognia nie powinno brać tej samej opłaty, przeto trzeba zwrócić się do ubezpieczalni z zapytaniem, na jaki cel została pobrana opłata w wysokości 1,— zł.

St. A. Repty Nowe. Radzimy zwrócić się do Diecezjalnej Szkoły Organistów św. Grzegorza w Katowicach, ul. Mickiewicza (Gimnazjum Państwowe).

C. 6. J. M. Dodatku dla ciężko poszkodowanych przy rencie wypadkowej niema, gdyż pensja ta zostaje ustalona według procentów niezdolności do zarobkowania.

Sprawy towarzystw.

Katowice. W niedzielę, dnia 6 marca rb. o godz. 15 odbędzie się w Domu Związkowym przy kościele NMP. posiedzenie Katolickiego Koła Abstynentów, na które zaprasza się wszystkich członków. Goście mile widziani. **Zarząd.**

Żory. Kwartalne zebranie inwalidów górniczo-hutniczych odbędzie się w niedzielę, dnia 6 marca br. o godz. 12 w południe na sali p. Sieniawskiego w Żorach. Referent przybędzie z Katowic. z głównego zarządu. Będą omawiane ważne sprawy zawodowe. Inwalidów Żor i okolicznych miejscowości uprasza się o jak najliczniejszy udział. **Zwołujący.**

Złóż datek na fundusz bezrobocia na P. K. O. Nr. 307-795!

Program radjowy.

Niedziela, 6 marca 1932 r.

Katowice, fala 408,7 m. Godz. 10.00 Transmisja nabożeństwa z archikatedry lwowskiej. 11.45 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej II. międzynarodowego konkursu im. Fryderyka Chopina. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 Komunikat meteorologiczny. 12,15 Dalszy ciąg transmisji z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Djalog rolniczy. 14.25 Muzyka. 14.40 Pogadanka rolnicza. 15.00 Transmisja z katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach IV-go kazania pasyjnego, które wygłosi JE. ks. bisk. śląski dr. Stanisław Adamski. 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży. 16.20 Feljeton M. H. Szpyrkówny. 16.40 „W obronie należnego odpoczynku". 16.55 Intermezzo muzyczne. 17.15 „Śródpoście w wierzeniach i obrzędach ludowych. 17.30 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.45 Koncert popołudniowy. 19.00 „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra (prof. Stanisław Ligoń). 19.25 Rozmaitości. 19.45 Słuchowisko. 20.15 Koncert popołudniowy. 21.55 Kwadrans literacki. 22.10 Pieśni Stanisława Moniuszki. 22.40 Ko-

Poniedziałek, 7 marca 1932 r.

Katowice, fala 408,7 m. Godz. 11.45 Codzienny przegląd prasy polskiej. 11.58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. 13,10 Komunikat meteorologiczny. 13.15 Komunikaty gospodarcze. 13.25—14.55 Muzyka i pogadanki rolnicze. 15.05 Intermezzo muzyczne. 15.15 Przegląd komunikacyjny. 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich. — 15.50 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (dział „biologja"), 16.10 Intermezzo muzyczne. 16.20 Kurs elementarny języka francuskiego. 16.40 Koncert z płyt gramofonowych. 17.10 „Serce jako film fotograficzny stanów psychicznych". 17.35 Muzyka lekka. 18.50 Rozmaitości. 19.05 Odcinek powieściowy 19.20 Mieczysław Gładysz: „Nowy słownik geograficzny Państwa Polskiego a Śląsk". — 19.40 Komunikaty strażactwa śląskiego. 19.45 Prasowy dziennik radjowy. 20.00 Feljeton muzyczny. 20.15 Operetka „Micado" w wykonaniu zespołu oper. D'Oyly Carte (płyty gramofonowe). 21.40 Feljeton pt. „Na Maltę". 21.55 Utwory wiolonczelowe. 22.20 Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22.25 Komunikat meteorologiczny. 22.30 Odczytanie programu na dzień następny. 22.35 Muzyka taneczna. 23.00 Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych dla przyjaciół zagranicznych. 23.30 Muzyka taneczna.

Wiadomości handlowe.

Giełda pieniężna w Warszawie

z dnia 2 marca 1932 r.

Dolar amerykański 8.934 zł. Funt szterlingów angielskich 31.25 zł. 100 franków francuskich 35.21 zł. 10 franków szwajcarskich 173.43 zł. 120 koron czeskich 26.47 zł. 100 koron duńskich 173,11 zł. 100 guldenów holenderskich 360,50 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

z dnia 2 marca 1932 r.

Notowano w handlu hurtowym przy odbiorze ładunków wagonowych za 100 kg: Żyto 23,00—23,50. Pszenica 24,50. Jęczmień 64—66 kg 19,50—20,50— 68 kg 21—22, browarowy 23,25—24,25. Owies 20,25—20,75. Mąka żytnia 65 proc. 35,50—36,50, pszenna 65 proc. 36,50—38,50. Otręby żytnie 14,50—15,00, pszenne 13,75—14,75, pszenne grube 14,75—15,75. Rzepak 32—33. Gorczyca 30—37. Wyka latowa 22—24. Peluszka 21—23. Groch Wiktorja 23—26, Folgera 30—33. Łubin niebieski 12—13, żółty 16—17. Seradela 25—28. Koniczyna czerwona 135—175, biała 280—400, szwedzka 125—145, żółta odłuszczona 125—145. Przelot 260—300. Tymoteusz 40—45. Rajgras angielski 45—50. Słoma luźna 3,10—3,45, prasowana 3,60—4,20. Siano luźne 5,50—6,00. Makuch lniany 26—28, rzepakowy 18—19, słonecznikowy 19,00—19,00. Ogólne usposobienie spokojne.

Giełda zbożowa we Wrocławiu

z dnia 2 marca 1932 r.

Notowano w handlu hurtowym za 1000 kg: **Pszenica** (śląska) 74,5 kg — 251 mk, 78 kg — 256 mk, 72 kg — 241 mk. **Żyto** (śląskie) 71.2 kg — 210 mk, 69 kg — 206 mk. **Owies** nowy świeżej jakości i dobroci 150 mk. **Jęczmień** browarowy 187 mk, latowy i na kaszę 63—64 kg — 176 mk.

Mąka (za 100 kg): pszenna nowa 70 proc. 34.75 mk, pszenna luksusowa 40,75 mk, żytnia 70 proc. 30.25 zł, 65 proc. 31,25 zł, 60 proc. — 32.25 zł.

Ceny targowe w Katowicach

z czwartku dnia 3 marca 1932 r.

Masło wiejskie 1 funt 2,10—2,20 zł, masło mleczarniane 1 funt 2,20—2,40, jaja 8—10 sztuk za 1 złotego, twaróg za 1 funt 0,50—0,60, mleko za 1 litr 0,34—0,36.

Mięso: wieprzowe 1 funt 0,60—0,70, kotlety 1 funt 0,80, wołowina 1 funt 0,60—0.70, cielęcina 1 funt 0,50—0,70, osierdzie i poślednie mięso 1 funt 0,30—0,50, okrasa świeża 1 funt 0,75—0,80, okrasa wędzona 1 funt 0,80—1,00, mięso wędzone 1 funt 0,90—1,20, łój 1 funt 0,60—0,70, smalec 1 funt 1,00—1,20.

Jarzyny: kapusta 1 funt 0,10—0,25, kapusta modra 1 funt 0,25—0,35, marchew 1 funt 0,10—0,25, cebula 1 funt 0,20—0,25, selery 1 funt 0,30—0,40, brukiew 1 funt 0,10—0,15, kapusta brukselska 1 funt 0,90—1,00, kartofle 1 centnar (100 funtów) 4,75—5,00, kartofli za 1 złotego 18 funt.

Drób: gołębie sztuka 0,60—1,20, kury 1,80—3,50, kaczki 4,00—6,00, gęsi 6,00—9,00, gęsi tuczone 1 funt 1,40—1,50, gęsi smalec 1 funt 2,25—2,50, indyczki 7,00—9,00, indyki 12,00—14,00.

Sprawozdanie targowe

podane przez firmę „Raiffeisen" hurtownię towarów w Katowicach, ul. Gliwicka nr. 3.

Ceny orjentacyjne za produkty rolne za 100 kg w ilościach pełnowagonowych franco stacja Górny Śląsk, z dnia 3 marca 1932 r.

Żyto krajowe zł 28,00—29.00, żyto na wywóz zł 37,50—38,00, pszenica krajowa zł 28,00—29,00, pszenica na wywóz zł 41,00—42,00, owies krajowy pastewny zł 25,00—27,00, owies na wywóz zł 28,00—29,00.

Makuch lniany zł 27,00—28,00, makuch słonecznikowy 48% zł 22,00—23,00, makuch słonecznikowy 46% zł 21,00—22,00, makuch rzepakowy zł 20,00—21,00, otręby żytnie zł 15,50—16,00, otręby pszenne zł 15,50—16,00, słoma prasowana żytnia zł 8,25, słoma prasowana pszenna zł 8,25, siano łąkowe prasowane zł 12,50—13,50.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

„Cuda w Lourdes"

odczyt M. H. Szpyrkówny.

W niedzielę 6 bm. o godz. 12 m. 30 w poł. w Teatrze Polskim rewelacyjny odczyt wygłosi znakomita powieściopisarka M. H. Szpyrkówna p. t. „Cuda w Lourdes", na tle osobistych przeżyć i wrażeń w Lourdes.

*

REPERTUAR:

Sobota, dnia 3 marca: „Ich synowa" o godz 19,30.

Niedziela, dnia 6 marca: „Cuda w Lourdes" o godz. 12,30, „Bohaterowie" o godzinie 15.30, „Księżniczka Olala" ogodz. 19.30.

Wtorek, dnia 8 marca: „Krysia Leśniczanka" przedstawienie popularne o godz. 19.30

Nadesłane.

Dobra Gospodyni.

Jeść trzeba — żeby żyć — to wiadomo. Ale dlaczego większość potraw gotujemy, względnie przyprawiamy przed spożyciem. Odpowiedź prosta: bądź to, żeby ułatwić organizmowi trawienie, bądź to, żeby usunąć szkodliwe własności surowca, bądź wreszcie, żeby nadać lepszy smak. Wszystkie te odpowiedzi są słuszne, a można z nich wyciągnąć wniosek, że w ręku gospodyni w znacznej mierze leży zdrowie domowników.

Niesmaczne jedzenie odbiera apetyt, a jeśli równocześnie jest źle strawne, niedość sytne, to wówczas najsilniejszy człowiek ulegnie i zachoruje.

Dobra gospodyni musi pamiętać, że w przygotowanych przez nią potrawach winno być tyle rzeczy sycących, albo lepiej powiedziawszy odżywczych, aby człowiek na jej stole zyskiwał te siły, które przy pracy traci.

Wiadomo już oddawna, że najłatwiej strawnym i dającym stosunkowo najwięcej siły pokarmem jest cukier; wiadomo również, że dorosły ciężko pracujący mężczyzna powinien spożywać około 1 kg cukru na 10 dni; kobiecie ta ilość może wystarczyć na 12 dni, a dziecku, w zależności od wieku nawet na dłużej.

Po przeczytaniu tej wskazówki zastanówmy się nad tem, o ile mniej cukru dostaną członkowie naszych rodzin, którzy spożywają cukier tylko wtedy kiedy piją herbatę lub kawę. Tymczasem cukru można i trzeba używać do przyprawiania wszelkich potraw, a więc mącznych i mięsnych, ryb, jarzyn i zup, podobnie jak to czynimy z solą. Tylko, że sama sól nie stanowi środka odżywczego, a jedynie wzmaga wytwarzanie kwasów trawiennych i nadaje potrawom smak. Cukier zaś odżywia a także bardzo polepsza smak gotowanych potraw.

Dlatego też dobra gospodyni wypisze w swej kuchni hasło:

„szczypta soli — szczypta cukru"

i będzie je stosowała przy gotowaniu.

Czy jesteś członkiem Z. O. K. Z.?

Wydawnictwo: Katolika Polskiego, Górnoślązaka, Gońca Śląskiego, Katolika Śląskiego i Gwiazdki Śląskiej.
Za redakcję odpowiada: Franciszek Godula — Król. Huta.
Nakładem: Zjednoczone Wydawnictwo Gazet, Spółka z ogr. odp., Katowice, ul. św. Stanisława 4, tel. 14-14 i 156.
Drukiem: Drukarnia Śląska, S-ka z ogr. odp. Katowice, Batorego 2, tel. 878.